Rok V Tarnów, dnia 20 czerwca 1937 r. Nr 25

KRÓLUJ NAM CHRYSTE

DODATEK



dla DZIECI

Zwykle przy końcu czerwca odbywają się u nas święcenia kapłańskie. Jest to jedna z najuroczystszych chwil w katedrze. Przybywają wtedy rodzice, krewni i wielu ludzi, by się nacieszyć przepięknymi ceremoniami.

W pierwszych wiekach, w czasach prześladowania chrześcijan, udzielali biskupi święceń kapłańskich potajemnie w katakumbach, czyli podziemnych lochach.

Życie twojej duszy, drogie dziecko, jest ściśle związane z kapłanem. On ci udzielał Chrztu św. — w szkole uczył o Bogu, nazywają Go ojcem duchownym w konfesjonale.. a w najpiękniejszym dniu twego życia podał ci Pana Jezusa w I Komunii św.

Trzeba za to okazywać cześć i wdzięczność. Jak?

Bądź posłuszne względem kapłana, — przy spotkaniu pozdrów: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — módl się codziennie za swego biskupa i kapłanów w swojej parafii.

Zmów Zdrowaś Mario za wszystkich kapłanów i — za tych małych czytelników „Króluj nam Chryste“, których Pan Jezus powoła kiedyś do swojej służby.

Na obrazku:

Święcenia kapłańskie w katakumbach.

Skarby morza

— Mamusiu, co dziś będzie na wieczerzę, śledzie czy sardynki — zapytała Mania w jeden piątek.

— Śledzie, bo sardynki są droższe i mniej zdrowe dla dzieci, gdyż są bardzo tłuste.

— Ach, ja tak nie cierpię śledzi!

— Przecież sardynki to także śledzie — powiedziała mamusia — tylko innego gatunku i inaczej przyrządzone. Śledzie są smaczne i nie powinnaś grymasić. Pamiętaj także, że połów ich daje milionom ludzi utrzymanie.

— Milionom, mamusiu?

— Tak, około 40 milionów ludzi utrzymuje się z rybołówstwa.

— Połowem śledzi zajmują się Anglicy, Szkoci, Norwedzy, Niemcy i Holendrzy. Połów odbywa się głównie w miesiącach: lipcu, sierpniu i wrześniu.

— Gdy się na morzu ukaże w pobliżu lądu tak zwana „ława“, to jest płynąca, zbita niemal w jedną masę ogromna gromada śledzi, wtenczas ludzie wybiegają na wybrzeże, aby się jej przypatrzeć. Na szerokim morzu, jak daleko okiem sięgnąć, rozpościera się błyszcząca i połyskująca do słońca masa śledzi.

— Wtenczas przed zachodem słońca wypływają rybacy w swych łodziach na morze, zapuszczają w toń sieci, obciążone kamieniami i pozostają przy nich noc całą. Około wschodu słońca wyciągają pełne sieci na ląd i natychmiast pakują śledzie w beczki.

— Jak to! — Żywe je pakują? — spytała Mania.

— Broń Boże! Śledź jest stworzeniem tak delikatnym, że zaraz przestaje żyć po wydobyciu z wody. Rybacy znaczną część śledzi solą, pewną ilość wędzą, a resztę rozsyłają zaraz po świecie, do użytku na świeżo. Ruch przy tej pracy jest wielki, a wszystko przenika zapach śledzi.

— O, to ja bym nie chciała tam być! — wstrząsnęła się Mania. — Wolałabym jechać tam, gdzie łowią sardynki, na przykład na wyspę Sardynię.

— Istotnie — odrzekła matka. W pobliżu tej wyspy jest ich wielka obfitość. W ogóle pojawiają się one w morzach południowych, śledzie zaś w północnych.

— A z czego ludzie mają więcej dochodu?

— Podobno ze śledzi, bo ich jest więcej. Jeden uczony angielski napisał, że Morze Niemieckie jest prawdziwą spiżarnią śledzi i pewna jego przestrzeń daje nieraz w jednym tygodniu tyle dochodu, co taki sam kawał ziemi przez rok cały.

— Ach, to lepiej być rybakiem niż rolnikiem — zawołała Mania.

— Nie myśl, że praca rybaka jest łatwa. Naraża się on codziennie na wielkie niebezpieczeństwa. W pocie czoła wyciąga swoje sieci. A nieraz się zdarza, że sieć, którą kilkunastu ludzi wyciągało z wielkim trudem przez kilka godzin z morza, zawiera tylko wodorosty i kraby mało przydatne.

— Mamusiu, przecież kraby są pożyteczne.

— Nie wszystkie gatunki, dziecino. Prawdziwe kraby, czyli raki morskie, tak zwane homary, są

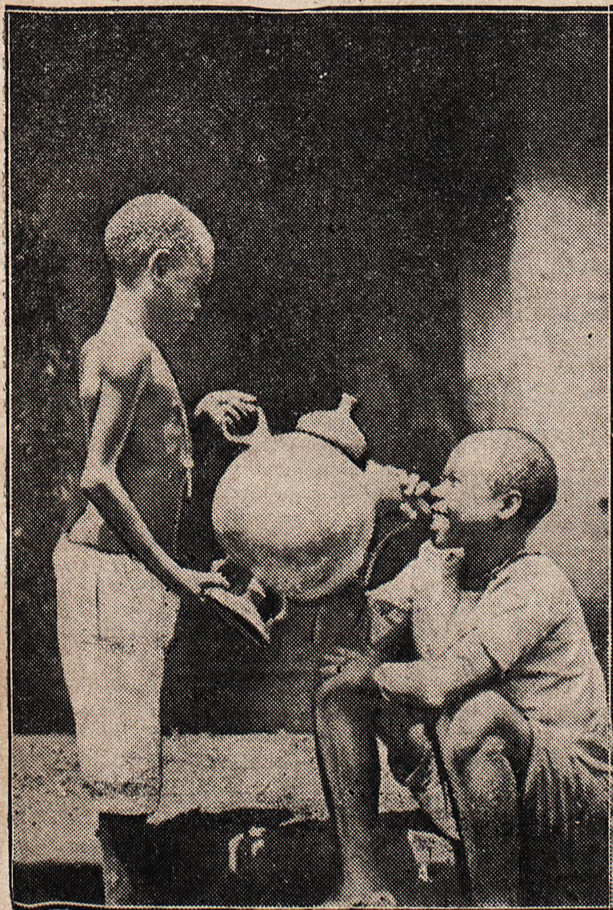
poszukiwaną i podobno smaczną potrawą. Łowi się ich najwięcej na wybrzeżach Szkocji i Norwegii. Homary łowi się w kosze, zamknięte od góry, w które wkłada się dla przynęty kawałek świeżego mięsa. Kosze te, obciążone kamieniami, spuszcza się na dno morza. Przez wąskie otwory wślizgują się raki zwabione mięsem do środka, pręty zaś znajdujące się wewnątrz, nie pozwalają im z koszów uciec.

— Zdarza się też, że mniejsze gatunki raków morze samo w czasie przypływu wyrzuca na brzeg i wśród skał osadza. Zbiera je skrzętnie uboga ludność nadbrzeżna, bo często jest to jej jedyne pożywienie.

— Wiesz już, więc Marysiu, że morze posiada w sobie wielkie skarby.

— Tak i tyle nasłuchałam się o tych śledziach, że aż mi apetyt na nie przyszedł. Myślę, że będą mi dziś smakowały — zapewniła matkę Mania.

W. M.



Upały zwiększają pragnienie. Czarni wychowankowie jednej ze szkół misyjnych w Kongo z radością odświeżają się łykiem zimnej wody.

Podpowiadania

— „Król Leonidas, bohater grecki,
w bitwie pod Termopilami
poległ, zgubiony przez czyn
zdradziecki,
wraz z trzystu towarzyszami".

Tak rzekła w szkole nauczycielka,
a cała klasa słuchała —
tylko niegrzeczna zawsze Anielka
pod ławką powieść czytała.

Wtem — w najciekawszej czytania
chwili —
pani znienacka zapyta:
— Gdzie bohaterzy walkę stoczyli,
Aniela? — Stoi jak wryta.

— W wąwozie — szepce z boku
Malwina,
z przodu Henrysia: — W obozie!
Waha się trochę biedna dziewczyna,
naraz wykrzyka: — W powozie!

Szalonym śmiechem klasa wybucha
i rzecz się cała odkrywa.
Śmieszny, kto w szkole podszeptów
słucha
i w życiu często tak bywa! *T. M.*

Listy dzieci

Trzciana k. Bochni. Do Krucjaty Eucharystycznej w naszej parafii należy 223 dzieci, w tym dziewcząt 143, a chłopców 80. W niedzielę 6 czerwca odbyło się przyjęcie 50 chłopców na aspirantów. Przed sumą zgromadziliśmy się wszyscy w sali domu parafialnego na uroczyste zebranie. Na scenie widniał pięknie ubrany obraz Serca Pana Jezusa, które szczególnie czcimy w miesiącu czerwcu.

Zebranie zagaiła prezeska Maria Sowińska, poczem sekr. Cz. Kozakówna odczytała sprawozdanie z wycieczki rycerek do Szczyrzyca, a rycerz J. Kozak — protokół z ostatniego zebrania rycerzy. Referat o czci do Najśw. Serca P. Jezusa wygłosił ładnie rycerz Józef Oleksy, a deklamację Tadeusz Banaś.

Następnie ks. Bronisław Krzan, dyrektor naszej Krucjaty, przemówił do nas, zaznaczając, że należeć do Rycerstwa Jezusowego to wielki zaszczyt i ważny obowiązek, oraz zachęcił chłopców do gorliwszej pracy w Krucjacie. Potem poświęcił medaliki, a kandydaci na aspirantów złożyli przyrzeczenie wiernej służby Chrystusowi i otrzymali odznaki. Po sumie adorowaliśmy wszyscy Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, prosząc o szczególne błogosławieństwo dla Krucjaty chłopców.

Krucjatę naszą kochamy i w pracy nie spoczniemy nawet w czasie wakacyj.

Rycerki z Trzciany.

Żabno k. Tarnowa. Dnia 30 maja 1937 r. Krucjata nasza przeżywała podniosłe chwile pasowania nas na rycerzy i rycerki, oraz poświęcenia sztandaru. Dzieci udały się parami ze sztandarem na czele do kościoła. Ks. Katecheta, jako dyrektor Krucjaty, wygłosił kazanie. Następnie odbyło się poświęcenie sztandaru i odznak. Wzruszającą była chwila, kiedy dzieci odmawiały klęcząc akt oddania się Panu Jezusowi. Pasowania na rycerzy i rycerki, dokonał ks. dziekan A. Chorążak. W czasie sumy wszystkie dzieci przystąpiły do Komunii św.

Po sumie, ze śpiewem „Naprzód Krzyżowcy", udały się dzieci do sali Kasy Stefczyka, gdzie je podejmowano wspólnym śniadaniem. Po nieszporach w tejże sali, odbyła się akademia. Krucjata liczy 42 rycerki i 15 rycerzy.

Rejówna Stanisława
Prez. Krucjaty.

